

UZASADNIENIE

W. K. został oskarżony o to, że:

I. w dniu 24 czerwca 2012 r. w Ł. naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza policji P. J. podczas pełnienia przez niego obowiązków służbowych, uderzając go ręką w głowę oraz znieważył słowami powszechnie uznanymi za obelżywe funkcjonariuszy policji M. D. (1) i P. J. podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, przy czym zarówno zdolność zrozumienia znaczenia czynów jak i możliwość pokierowania swoim postępowaniem miał ograniczoną w stopniu znacznym,

tj. o czyn z art. 222 § 1 k.k. w zw. z art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.,

II. w okresie od września 2010 r. do dnia 23 czerwca 2012 r. w Ł. znęcał się fizycznie i psychicznie nad byłą żoną R. K. oraz córką K. K. w ten sposób, że wszczynał awantury, szarpał, za włosy i ramiona, popychał, uderzał dłonią w twarz, bił rękami po plecach, kopał w pośladki, opluwał, groził pozbawieniem życia oraz pobiciem, używał słów powszechnie uznanych za obelżywe, niszczył wyposażenie mieszkania, czym działał na szkodę pokrzywdzonych, przy czym zarówno zdolność rozumienia znaczenia czynu jak i możliwość pokierowania swoim postępowaniem miał ograniczoną w stopniu znacznym,

tj. o czyn z art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k.

Wyrokiem z dnia 8 grudnia 2015 r., wydanym w sprawie o sygn. akt VI K 1692/12, Sąd Rejonowy dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi:

1. uznał oskarżonego W. K. za winnego popełnienia zarzucanego mu w pkt I czynu z tym uzupełnieniem w jego opisie, że naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza Policji P. J. podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych, czym wyczerpał dyspozycję z art. 222 § 1 k.k. i art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 222 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył mu karę 2 miesięcy pozbawienia wolności;
2. uznał oskarżonego W. K. za winnego dokonania zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia czynu, z tą zmianą w jego opisie, iż R. K. wobec oskarżonego W. K. pozostawała w czasie popełnionego przez niego czynu w stałym stosunku zależności od niego, czym wyczerpał dyspozycję art. 207 § 1 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. i za to, na podstawie art. 207 § 1 k.k. wymierzył mu karę 2 miesięcy pozbawienia wolności;
3. na podstawie art. 85 § 1 i 2 k.k. i art. 86 § 1 k.k., w miejsce orzeczonych wobec oskarżonego W. K. w punktach 1 i 2 kar jednostkowych pozbawienia wolności, wymierzył mu karę łączną 3 miesięcy pozbawienia wolności, a na podstawie art. 62 k.k. orzekł system terapeutyczny jej wykonania;
4. na podstawie art. 41a § 1 i 4 k.k. orzekł wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu kontaktowania się z pokrzywdzonymi osobiście i za pomocą wszelkich środków komunikowania się na odległość oraz zakazu zbliżania się do nich na odległość mniejszą niż 20 metrów w okresie 2 lat od dnia uprawomocnienia się wyroku;
5. zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adw. K. B. kwotę 2848,68 zł tytułem zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonemu W. K. z urzędu;
6. zwolnił oskarżonego od kosztów sądowych, obciążając nimi Skarb Państwa.

Apelację od powyższego rozstrzygnięcia wniosła obrońca oskarżonego W. K., zaskarżając wyrok w całości i zarzucając mu na podstawie art. 438 pkt 2 i 3 k.p.k.:

w zakresie czynu zabronionego z pkt 1. wyroku:

I. obrazę przepisów postępowania która miała wpływ na treść wyroku, tj. art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., polegającą na:

1. bezzasadnym oparciu ustaleń faktycznych, będących podstawą zaskarżonego wyroku "w głównej mierze" o ogólnikowe i niewiarygodne zeznania funkcjonariuszy policji P. J. i M. D. (2), w sytuacji gdy nie zostały one potwierdzone innym pełnowartościowym materiałem dowodowym, a nadto zeznania w/w świadków nie pozwalają na ustalenie sekwencji zdarzeń oraz miejsca rzekomego uderzenia P. J. przez oskarżonego, a tym samym naruszenia jego nietykalności osobistej i jednocześnie nie dają podstaw do ustaleń w zakresie zamiaru bezpośredniego oskarżonego, a dotyczącego czynu w postaci znieważenia funkcjonariuszy policji;
2. jednostronnej ocenie materiału dowodowego sprowadzającej się do pominięcia w rozważaniach dotyczących wiarygodności zeznań funkcjonariuszy policji wyjaśnień oskarżonego dotyczących doznanego przez niego paraliżu prawej strony ciała i braku czucia w prawej ręce, co w ocenie obrony stanowi okoliczność stanowiącą podstawę do powzięcia przez Sąd wątpliwości co do przebiegu zdarzenia opisanego przez tych świadków, które powinny zostać rozstrzygnięte na korzyść W. K.;
3. bezzasadnym przyjęciu, iż zeznania R. K. potwierdzają relację P. J. i M. D. (2), a co za tym idzie, że wskazują na sprawstwo oskarżonego co do czynu z pkt 1. zaskarżonego wyroku, podczas gdy w treści zeznań świadka R. K. złożonych na rozprawie w dniu 10 lipca 2013 roku brak choćby jednego stwierdzenia podkreślającego agresywne zachowanie byłego męża wobec wskazanych powyżej funkcjonariuszy policji.

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia i mający wpływ na jego treść, który to błąd jest rezultatem naruszenia przepisów postępowania w opisanym powyżej zakresie, a polegający na nieuzasadnionym przyjęciu, że oskarżony w dniu 24 czerwca 2012 roku naruszył nietykalność cielesną funkcjonariusza policji P. J. podczas i w związku z pełnieniem przez niego obowiązków służbowych w ten sposób, że uderzył go ręką w głowę, a nadto znieważył funkcjonariuszy policji P. J. i M. D. (2) słowami powszechnie uznanymi za obelżywe, a działań tych dopuścił się podczas i w związku z pełnieniem przez nich obowiązków służbowych, w sytuacji gdy szereg ujawnionych na gruncie przedmiotowej sprawy okoliczności budzi wątpliwości, które powinny być rozstrzygnięte ma korzyść oskarżonego, brak jest dowodów świadczących o zamiarze bezpośrednim oskarżonego odnośnie zarzutu znieważenia funkcjonariuszy policji, a z materiału dowodowego w postaci zeznań świadków m.in. D. P., D. R. i M. S. wynika, że W. K. jest osobą spokojną i kulturalną.

w zakresie czynu zabronionego z pkt 2. wyroku:

I. obrazę przepisów postępowania, która miała wpływ na treść wyroku, tj. art. 4 k.p.k., art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 410 k.p.k., art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k. polegającą na:

1. bezzasadnym oparciu ustaleń faktycznych „w głównej mierze” o nieobiektywne, ogólnikowe, tendencyjne, nacechowane niechęcią wobec oskarżonego zeznania R. K., które to zeznania nie zostały potwierdzone innym pełnowartościowym materiałem dowodowym i które uznać należało jedynie za pomówienia z uwagi na wieloletni konflikt istniejący między oskarżonym, a jego byłą żoną oraz chęć R. K. wyeksmitowania byłego męża z zajmowanego wspólnie mieszkania;
2. bezzasadnym przyjęciu, iż wykaz interwencji nadesłanych do akt sprawy potwierdza relacje R. K., a co za tym idzie, że wskazuje na sprawstwo oskarżonego co do czynu z pkt 2. zaskarżonego wyroku, podczas gdy wykaz ten może stanowić jedynie dowód na ilość, ewentualnie daty interwencji policyjnych w domu państwa K., natomiast na podstawie tego wykazu nie są możliwe do ustalenia osoba inicjująca oraz przebieg zdarzenia poprzedzającego interwencję;

3. jednostronnej, a w konsekwencji dowolnej ocenie materiału dowodowego, naruszającej reguły prawidłowego rozumowania i doświadczenia życiowego, polegającej na przyjęciu wersji zdarzeń niekorzystnych dla oskarżonego relacjonowanej przez pokrzywdzoną R. K. bez weryfikacji z pozostałym materiałem dowodowym w postaci zeznań bezstronnych świadków, w szczególności B. K., E. P., A. K., M. S., J. O. oraz całkowite pominięcie okoliczności w postaci odmowy składania zeznań przez K. K.;

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia, który miał wpływ na treść zaskarżonego wyroku, będący następstwem naruszenia wyżej wymienionych przepisów postępowania, a polegający na mylnym przyjęciu, iż w okresie od września 2010 roku do dnia 23 września 2012 roku oskarżony dopuścił się zachowań, o których mowa w akcie oskarżenia w odniesieniu do czynu z pkt II, a także na bezzasadnym przyjęciu, iż R. K. pozostawała wobec oskarżonego w czasie popełnionego przez niego rzekomo czynu w stałym stosunku zależności, w sytuacji gdy z zeznań R. K. wynika, że w okresie o którym mowa powyżej miała stałą pracę, nie była na utrzymaniu oskarżonego, a ponadto nie miała z nim bezpośredniego kontaktu, bo w momencie gdy przychodził do domu zamykała się w drugim pokoju zajmowanego wspólnie mieszkania.

W konkluzji apelacji skarżąca wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów.

Sąd Okręgowy w Łodzi zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonego W. K. okazała się zasadna w takim stopniu, że jej wniesienie skutkować musiało uchynieniem zaskarżonego wyroku w całości i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji.

Przeprowadzona kontrola instancyjna zaskarżonego orzeczenia pozwoliła na stwierdzenie, iż Sąd Rejonowy dopuścił się naruszenia przepisów postępowania, które miało wpływ na treść wydanego rozstrzygnięcia, zaś dostrzeżone uchybienia polegały w szczególności na uchyleniu się przez Sąd Rejonowy od dokonania rzetelnych i jednoznacznych ustaleń faktycznych, znajdujących oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, na ogólnej i zbyt pobieżnej ocenie tegoż materiału, a w szczególności zeznań pokrzywdzonej R. K., niedostatecznym zweryfikowaniu twierdzeń oskarżonego dotyczących jego stanu zdrowia, w rezultacie czego Sąd uznał oskarżonego winnym zarzucanych mu czynów, podczas gdy konkluzja taka nie miała wystarczającego umocowania w zgromadzonych w sprawie dowodach.

Przechodząc do meritum zagadnień przyznać trzeba rację skarżącemu, że zakwestionowane orzeczenie w obecnym stanie zgromadzonego materiału dowodowego i przy występującej w istotnych fragmentach powierzchownej ocenie kluczowych dla odtwarzanych zdarzeń części dowodów, w już utrwalonej procesowo postaci, nie może się ostać, a zauważone z urzędu uchybienia natury formalnoprawnej, jakich niestety nie ustrzegł się Sąd I instancji, mogły mieć wpływ na jego treść. Dostrzeżone naruszenia przepisów postępowania karnego wiązać należy przede wszystkim z zasygnalizowaną obrazą art. 7 k.p.k., co w konsekwencji doprowadziło do nieprawidłowych ustaleń faktycznych oraz dokonania nieprzekonującej subsumcji.

Warto tu zasygnalizować wypracowane przez lata w orzecznictwie i doktrynie uwagi odnośnie wymogów, jakie muszą być spełnione, aby można było mówić o prawidłowości dokonanej w sprawie oceny dowodów oraz poczynionych ustaleń faktycznych, a przez to również, by wyrok Sądu I instancji mógł być uznany za prawidłowy, poddający się kontroli odwoławczej.

Dokonane przez Sąd I instancji ustalenia faktyczne muszą opierać się na konkretnie wskazanych i precyzyjnie określonych dowodach. W tym aspekcie niezbędne jest przeprowadzenie wszechstronnej analizy zgromadzonych w sprawie dowodów. Sąd rozpoznający sprawę obowiązany jest przeprowadzić analizę wszystkich zebranych w sprawie dowodów, podać przyczyny dania wiary tym, na których oparte zostały ustalenia faktyczne, a także precyzyjnie określić oraz podnieść argumenty przemawiające za odmową dania wiary dowodom przeciwnym. Jak słusznie ujął to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 13.05.2008 roku wydanym w sprawie V KK 435/07: „Ustalenia

faktyczne tylko wtedy mieszczą się w ramach swobodnej oceny dowodów, gdy poczynione zostały na podstawie wszechstronnej analizy przeprowadzonych dowodów, których ocena nie wykazuje błędów natury faktycznej czy logicznej, zgodna jest ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego oraz prowadzi do sędziowskiego przekonania, odzwierciedleniem którego powinno być uzasadnienie orzeczenia. Kierując się treścią przepisu art. 7 k.p.k. sąd może dać wiarę określonym zeznaniom świadka, pod warunkiem, że przekonanie swoje w sposób przekonujący uzasadni w konfrontacji z całością dowodów” (LEX nr 398541). Dokonanie pełnej, wszechstronnej i przekonującej analizy zebranych w sprawie dowodów jest niezbędne w każdej sprawie, a już w szczególności, gdy dowody te są sprzeczne, rozbieżne, wzajemnie wykluczające się, niekonsekwentne. W takim wypadku konieczne jest wyjątkowo precyzyjne nie tylko ustalenie stanu faktycznego w sprawie, ale także dokonanie w pełni logicznej i zgodnej z zasadami wiedzy życiowej oceny dowodów potwierdzających, w niebudzący wątpliwości sposób, ustaloną przez ten Sąd wersję przebiegu zdarzenia, jak i odrzucenie wersji przeciwnych (zob. tak też: Sądy Apelacyjne: we W. w wyroku z dnia 14.12.2006 roku, II AKa 333/06 – LEX nr 211745; w K. w wyroku z dnia 9.11.2006 roku, II AKa 161/06 - KZS 2007, Nr 1, poz.48; w K. w wyroku z dnia 19.10.2006 roku, II AKa 145/06 – LEX nr 217105; w L. w wyroku z dnia 9.03.2006 roku, II AKa 36/06 – Prok. i Pr. 2006, Nr 10, poz.18; w Ł. w wyroku z dnia 18.04.2001 roku, II AKa 246/00 – Prok. i Pr. 2002, Nr 10, poz.28).

Należy w pełni podzielić pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w postanowieniu z dnia 01.04.2005 roku w sprawie V KK 360/04, a mianowicie: „Z uzasadnienia wyroku sądu pierwszej instancji powinno w sposób klarowny wynikać, iż dokonał oceny wszystkich zebranych dowodów, a także to, które z tych dowodów uznał za wiarygodne, które zaś odrzucił (art. 424 § 1 k.p.k.). Jedynie w oparciu o uzasadnienie odpowiadające tym wymogom można ocenić, czy sąd wypełnił swoim procedowaniem dyspozycje norm art. 92 i art. 410 k.p.k.” (LEX nr 148230). Na tym tle należy podkreślić, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że w każdym wypadku Sąd meriti ma obowiązek odnieść się do wyjaśnień oskarżonego i dokonać ich przekonującej i pełnej oceny, jak i dowodów powołanych na obronę oskarżonego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21.11.2007 roku, V KK 186/07 – OSN w SK 2007, nr 1, poz. 2669; wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 9.02.2000 roku, II AKa 211/99 – KZS 2000, nr 4, poz. 46).

Zamykając kwestie sposobu procedowania w sprawie, przeprowadzania dowodów, ich oceny, jak i wyluszczenia tych zagadnień ze sfery faktycznej i motywacyjnej w uzasadnieniu wyroku konieczne należy podkreślić, iż aby uznać, że nie doszło do naruszenia podstawowych zasad procedury (art. 4, art. 7, art. 410, art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.) niezbędne jest, aby przekonanie o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych:

- a) było poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy;
- b) stanowiło rozważenie wszelkich okoliczności przemawiających tak na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (oskarżonych);
- c) było zgodne z zasadami doświadczenia życiowego i wiedzy oraz w logiczny i wyczerpujący sposób uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (tak też Sąd Najwyższy: w postanowieniu z dnia 12.07.2006 roku, II KK 12/06 – LEX 193084; w wyroku z dnia 23.07.2008 roku, IV KK 208/06 – LEX 445353; w wyroku z dnia 28.02.2008 roku, V KK 326/07 – LEX 362203; w postanowieniu z dnia 18.01.2007 roku, III KK 271/06 – OSN w SK 2007, nr 17, poz. 9; w wyroku z dnia 23.07.2003 roku, V KK 375/02 – LEX 80278; Sąd Apelacyjny w Łodzi w wyroku z dnia 20.03.2002 roku, II AKa 49/02 – Prok. i Pr. 2004, nr 6, poz. 29).

Nie ulega również najmniejszej wątpliwości, że uzasadnienie wyroku skazującego nie może pomijać ustaleń i ocen w kwestiach zasadniczych dla rozstrzygnięcia, jakie winno zapaść w sprawie, mianowicie zagadnień związanych ze znamionami strony podmiotowej czynów odnoszących się do zamiarów, motywów charakteryzujących stany i procesy psychiczne uczestników zdarzeń, jak i oczywiście zagadnień winy i jej stopnia (tak też Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11.04.2007 roku, V KK 226/06; Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 12.01.2006 roku, II AKa 448/05 – Prok. i Pr. 2006, nr 7-8, poz. 35).

Jest również oczywiste, że w uzasadnieniu wyroku nie wystarczy powołać się - co do zasady - jedynie na zastosowany przepis prawa, ale wyjaśnić podstawę prawną rozstrzygnięcia, powody i przyczyny, dla których to nastąpiło. Przy braku

tych elementów dochodzi do obrazy art. 424 § 1 pkt 2 k.p.k., zaś zapadły wyrok częstokroć się nie broni (tak też Sąd Najwyższy w wyrokach: z dnia 31.05.2007 roku, WA 25/07 – OSNwSK 2007, nr 1, poz. 1207; z dnia 28.02.1983 roku, II Kr 25/83, OSNPG 1984, nr 3, poz. 17; Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 20.04.2000 roku, II AKa 32/00 – KZS 2000, nr 6, poz. 22).

Sąd podnosi wyżej przedmiotowe okoliczności, aby zobrazować wymogi, jakie stawiane są przed wyrokiem sądu I instancji, a także uzasadnieniem tegoż wyroku zgodnie z treścią art. 424 k.p.k. oraz skutki niespełnienia wskazanych kryteriów, w tym rzutujące na naruszenie innych norm procedury o zasadniczym znaczeniu, choćby art. 7 k.p.k., czy art. 410 k.p.k.

Podkreślenia wymaga, iż dokonane przed Sądem meriti ustalenia faktyczne muszą opierać się na konkretnie wskazanych i adekwatnych dowodach, poddanych uprzednio wszechstronnej analizie. Rozstrzygając kwestię odpowiedzialności karnej oskarżonego sąd winien dążyć do wyjaśnienia za pomocą możliwych do przeprowadzenia i dostępnych środków dowodowych wszystkich istotnych faktów w obszarze ustaleń, w granicach wyznaczonych aktem oskarżenia, pozwalających na odtworzenie inkryminowanych zachowań w sposób poddający się obiektywnemu i miarodajnemu osądowi, czy rzeczony zachowania miały charakter bezprawny i zawiniony i jako takie podlegają subsumcji pod określoną normę ustawy karnej typizującą czyn zabroniony w postaci, którą zarzucono i przypisano, albo przeciwnie, że nie zawierają one elementów warunkujących odpowiedzialność karną oskarżonego, więc pozostają obojętne z punktu widzenia prawa karnego materialnego.

Wskazane wyżej kwestie mają wprost przełożenie na rozstrzygnięcie jakie winno zapaść w sprawie przed sądem II instancji.

Wymogi podniesione wyżej nie zostały w przedmiotowej sprawie zachowane. Stwierdzić bowiem trzeba, że Sąd Rejonowy dokonał oceny dowodów jedynie na podstawie fragmentu zgromadzonego materiału dowodowego, na uboczu rozważań pozostawiając te dowody, które sprawstwu oskarżonego przeczyły, w kontekście ich oceny logicznej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego. W toku kontroli instancyjnej zaskarżonego orzeczenia Sąd odwoławczy dopatrywał się uchybień procesowych, mających wpływ na treść wydanego rozstrzygnięcia, a polegających w szczególności na uchyleniu się przez Sąd Rejonowy od dokonania rzetelnych i jednoznacznych ustaleń faktycznych, znajdujących oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, na ogólnej i zbyt pobieżnej ocenie tegoż materiału, co w efekcie doprowadziło aktualnie do przyjęcia, iż oskarżony dopuścił się przypisanych mu czynów w okresie czasu wskazanym w zaskarżonym wyroku, podczas gdy konkluzja taka nie znajdowała w pełni oparcia w zgromadzonych dowodach, w szczególności w zeznaniach pokrzywdzonej R. K. lub jawiła się jako wątpliwa, co najmniej, niejednoznaczna.

Odnosząc się do zarzutów dotyczących czynu przypisanego W. K. w punkcie 1 wyroku należy wskazać, iż Sąd a quo ustalając sprawstwo oskarżonego istotnie oparł się głównie na zeznaniach pokrzywdzonych funkcjonariuszy, uznając je za w pełni wiarygodne. Jednocześnie wyjaśnienia oskarżonego, kwestionującego swoje sprawstwo, zostały odrzucone jako niewiarygodne w całości.

Należy w tym miejscu zaakcentować, iż wyrażona w art. 7 k.p.k. zasada swobodnej oceny dowodów nie daje podstaw do apriorycznego preferowania lub dyskwalifikowania jednych dowodów na rzecz drugich według przyjętych z góry kryteriów. Nie można więc mówić o istnieniu w polskim prawie reguły, która nadawałaby pierwszeństwo dowodom niekorzystnym dla oskarżonego przed dowodami przemawiającymi na jego korzyść, jak i odwrotnie. O wartości dowodowej poszczególnych dowodów decyduje zatem ich treść, skonfrontowana z innymi dowodami, przy czym stanowisko Sądu w przedmiocie oceny tychże musi być wnikliwie i przekonująco uzasadnione (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 15 października 2015 r., II AKa 224/15, LEX nr 1927493). Obowiązkiem sądu jest rozważenie wszystkich dowodów i wynikających z nich okoliczności, przy czym zastrzeżenie to odnosi się do tych dowodów i okoliczności, które są istotne dla rozstrzygnięcia o sprawstwie, winie, kwalifikacji prawnej i karze (por. SN Rw 281/78, OSNKW 1978, Nr 11, poz. 133; SN I KZ 172/81, OSNPG 1982, Nr 6, poz. 86; SN II KR 13/83, OSNPG 1983, Nr 5, poz. 62; SA w G. II AKa 369/11, KZS 2012, z. 10, poz. 76).

W ocenie Sądu odwoławczego przypisując oskarżonemu sprawstwo czynu wyczerpującego dyspozycję art. 222 § 1 k.k. i art. 226 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 31 § 2 k.k. Sąd a quo bezrefleksyjnie zbagatelizował ten fragment wyjaśnień oskarżonego, w których twierdził on, iż po przebytym wylewie ma trudności we władaniu prawą ręką, w związku z czym nie mógłby uderzyć interwenującego funkcjonariusza Policji w sposób przyjęty w opisie czynu. Z lektury pisemnych motywów rozstrzygnięcia wynika, iż Sąd poprzestał na własnych obserwacjach poczynionych w toku rozprawy, na podstawie których uznał arbitralnie, że oskarżony poruszał ręką, a zatem miał możliwość zadania ciosu policjantowi. Tymczasem Sąd odwoławczy stoi na stanowisku, iż okoliczność ta, mająca ze swej natury istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia, winna być zweryfikowana w sposób obiektywny, poprzez dopuszczenie dowodu z opinii biegłego lekarza medycyny sądowej, jako że poczynienie prawidłowych ustaleń w tym zakresie wymaga wiadomości specjalnych. Wiadomości specjalne to takie, które „wykraczają poza granice wiedzy powszechnie występującej w społeczeństwie w danym czasie” (wyrok SA we Wrocławiu z dnia 10 czerwca 2012 r. w sprawie II Ka 151/2012; wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 13 sierpnia 2013 r., VII Ka 569/13; LEX nr 1715872). Niewątpliwie zaś kwestia wiadomości obejmujących sferę stanu zdrowia, podnoszonych dolegliwości natury zdrowotnej wywołanych poważnym urazem (chorobą) należy do kategorii wiedzy wymagającej wiadomości specjalnych. Sąd nie może arbitralnie rozstrzygać owych zagadnień, gdyż takich wiadomości nie posiada, a do tego w oparciu o okoliczności, które nie zostały przez ten Sąd w jakikolwiek sposób zweryfikowane. Samo stwierdzenie, że oskarżony rusza ręką, gdyż Sąd zauważył to w trakcie rozprawy, nie daje podstaw do wywiedzenia wniosku, iż mimo deklarowanego przez niego niedowład w prawej ręce był on w stanie bez przeszkód się tą ręką posługiwać, wyprowadzić cios czy też – w kontekście drugiego zarzutu – szarpać pokrzywdzoną za włosy i ramiona, bić rękoma po plecach. Stąd też, niezależnie od zgromadzonego dotychczas materiału dowodowego, Sąd a quo winien powołać biegłego celem ustalenia, jaki był stan zdrowia oskarżonego w okresie objętym zarzutami, jakie były skutki zdrowotne przebytej operacji i czy w świetle postawionej diagnozy, znajdującej oparcie w dokumentacji medycznej oraz ewentualnym badaniu fizykalnym oskarżonego, W. K. miał fizyczną możliwość dopuszczenia się czynności sprawczych w przyjętych w wyroku formach.

Ustosunkowując się do zarzutów dotyczących drugiego z czynów przypisanych oskarżonemu wskazać należy, dzieląc stanowisko skarżącej, iż Sąd meriti istotnie bezkrytycznie obdarzył wiarą zeznania pokrzywdzonej w całości, niejako podporządkowując ocenę całokształtu zgromadzonego materiału dowodowego z góry przyjętemu założeniu o prawdziwości twierdzeń R. K.. Taki wniosek nasuwa się po lekturze uzasadnienia, w którym Sąd deprecjonuje wartość każdego innego dowodu, mającego wymowę przeciwną do zeznań pokrzywdzonej i nakazującego chociażby powziąć wątpliwości, czy opisywane przez nią zdarzenia rzeczywiście miały taki a nie inny przebieg. I tak Sąd a quo uznał, że zeznania R. K. są zasadniczo wiarygodne, a nadto konsekwentne w toku całego postępowania. Uważna analiza poszczególnych depozycji pokrzywdzonej nasuwa jednak wątpliwości co do ich rzetelności oraz spójności, mimo obdarzenia owych zeznań tą cechą przez Sąd I instancji.

W pierwszych swoich zeznaniach R. K. opisała zachowanie oskarżonego, którego ten miał się dopuścić w dacie interwencji policyjnej, a zatem w dniu 23 czerwca 2012 r. Wskazała, iż były mąż wrócił do domu pod wpływem alkoholu, wszczął awanturę, ubliżał jej i groził uszkodzeniem ciała, co skłoniło pokrzywdzoną do wezwania Policji. Pokrzywdzona podała, że takie sytuacje mają miejsce regularnie od 2007 roku, przy czym agresja oskarżonego kierowana jest także przeciwko córce K. K., którą regularnie znieważał (zeznania k. 10-12). Dopiero w toku kolejnych zeznań pokrzywdzona dodała, że od roku 2007 oskarżony będąc pod wpływem alkoholu używał wobec niej przemocy fizycznej w postaci szarpania za włosy, kopania w pośladki, opluwania, popychania oburącz rękami, bicia ręką w plecy, a nadto demolował mieszkanie oraz przedmioty osobistego użytku pokrzywdzonych. R. K. dodała, że na przełomie 2009/2010 roku wymieniła drzwi do swojego pokoju i wstawiła w nich zamek. Od tego czasu gdy widziała, że mąż wracał pod wpływem alkoholu, od razu zamykała się w pokoju, bała się też o córkę. Oświadczyła również, iż oskarżony potrafi całą noc stać pod drzwiami pokoju bardzo głośno krzyczeć, ubliżając jej oraz córcę K. (k. 31v). Przed sądem pokrzywdzona potwierdziła, że oskarżony często pod wpływem alkoholu urządzał w domu awantury, w trakcie których wyzywał byłą żonę i córkę, groził im pozbawieniem życia, pobiciem, stosował przemoc fizyczną w postaci plucia, kopania, około dwóch lat wstecz mocno szarpał pokrzywdzoną za włosy, aż upadła na podłogę. Zdarzało się, że bił

obie kobiety ręką w twarz. Wskazała, że od kilku lat razem z córką zamykają się w pokoju z obawy przed oskarżonym. Nadto niszczył on meble i płytki w kuchni (zeznania k. 190-192).

Już pobieżne porównanie przytoczonych relacji pozwala na stwierdzenie, iż ewoluowały one na różnych etapach postępowania. Pokrzywdzona każdorazowo mówiła o wszczynanych przez byłego męża awanturach i kierowanych do niej oraz do córki słowach wulgarnych, natomiast początkowo nie wspominała o stosowaniu przemocy fizycznej.

Kolejne wątpliwości nasuwają się po skonfrontowaniu zeznań R. K. z przyjętym w zarzucie okresem, w jakim oskarżony miał się dopuszczać znęcania nad córką oraz byłą żoną. Pokrzywdzona konsekwentnie utrzymywała, że bezprawne zachowania oskarżonego powtarzały się regularnie od 2007 roku. Co istotne, nie była w stanie umiejscowić w czasie konkretnych zachowań W. K., w jej depozycjach brak jest konkretnych dat czy odniesienia do określonych zdarzeń, z którymi wiązałyby inkryminowane działania byłego męża. Składając zeznania R. K. operowała pewnymi ogólnymi sformułowaniami zarówno w odniesieniu do postawy oskarżonego, jak i czasu, w jakim miał się dopuścić czynności sprawczych w formie znęcania. Wskazywała m.in., że pewne zachowania miały miejsce dwa, trzy lata wstecz. Jednocześnie należało mieć na względzie, iż w stosunku do W. K. zapadł już wyrok skazujący za czyn z art. 207 § 1 k.k., popełniony przeciwko R. K. w okresie od sierpnia 2006 roku do grudnia 2008 roku oraz przeciwko K. K. w okresie od stycznia 2008 r. do grudnia 2008 r. (wyrok z dnia 30 kwietnia 2010 r., k. 81). Okoliczność ta wymagała zatem szczególnej dbałości o to, by wyraźnie rozgraniczyć zachowania oskarżonego, jakich dopuszczał się wobec pokrzywdzonych na przestrzeni kilku lat tak, aby nie było wątpliwości, iż analizowane w ramach obecnie toczącego się postępowania czyny, dotyczące okresu od września 2010 r. do dnia 23 czerwca 2012 r., stanowiły nowe zachowania, nie poddane uprzednio pod osąd.

Uzasadnione wątpliwości co do sprawstwa oskarżonego rodziła też wielokrotnie podnoszona przez pokrzywdzoną okoliczność, iż R. K. wraz z córką zamykały się w pokoju, kiedy tylko orientowały się, że coś im grozi ze strony oskarżonego, przy czym tego typu reakcja obronna była przez nie praktykowana przez okres dwóch, trzech lat. Sąd Rejonowy przechodząc nad tym stwierdzeniem do porządku dziennego nie ustalił, jak w takiej sytuacji mogło dochodzić do aktów przemocy fizycznej ze strony oskarżonego, skoro bezpośredni kontakt między stronami był niemożliwy z uwagi na zamknięte drzwi.

Nie bez znaczenia dla oceny wiarygodności zeznań pokrzywdzonej pozostawała okoliczność, iż nie znalazły one potwierdzenia w relacjach składanych przez sąsiadów państwa K., a także kuratorów oskarżonego. Sąd zeznania tych świadków zmarginalizował uznając, iż awantury miały miejsce w zaciszu domowym, zaś pokrzywdzona nie zwracała się osobom postronnym ze swoich osobistych problemów. Istotnie regułą jest, iż w przypadku przestępstw znęcania sąd zazwyczaj dysponuje jedynie dwiema przeciwstawnymi grupami dowodów w postaci zeznań pokrzywdzonych oraz wyjaśnień oskarżonych, jako że do inkryminowanych czynów dochodzi głównie w zamkniętych ścianach wspólnie zajmowanego lokalu. W przedmiotowej sprawie zeznania złożyły również osoby postronne, które w większości oświadczyły, że nie słyszały odgłosów awantur dochodzących z mieszkania sąsiadów, co w pewien sposób przeczy opisom przedstawianym przez pokrzywdzoną. Przypomnieć należy przykładowo, iż według niej oskarżony był w stanie całą noc stać pod drzwiami pokoju i bardzo głośno krzyczeć, używając przy tym słów wulgarnych. W tym kontekście, co najmniej, zdziwienie budzić może fakt, że żaden z sąsiadów zamieszkujących w tej samej klatce nie potwierdził, aby takie zdarzenia miały miejsce, a rozsądek podpowiada, że w takiej sytuacji zachowanie oskarżonego nie powinno przejść bez echa. G. i wulgarne zachowania, zwłaszcza w nocy, zazwyczaj stanowią poważne utrapienie dla osób mieszkających w pobliżu i w sposób wyraźny godzą w zasady współżycia społecznego oraz dobrosąsiedzkie stosunki, zwłaszcza gdy miało do niech dochodzić wręcz nagminnie. Podobne spostrzeżenia dotyczą również zachowań przybierających postać niszczenia mienia, tj. tłuczenia naczyń czy kafelków. W tej jednak konkretnej sprawie nikt nie skarżył się na zachowanie oskarżonego, nie podejmował żadnych działań interwencyjnych, nie wzywał policji celem przeprowadzenia interwencji, nie wyrażał też pozytywnej opinii na temat pokrzywdzonej, jak i w ogóle nie zarejestrował i nie zauważył takich właśnie zachowań. Także kuratorzy sprawujący dozór nad oskarżonym podawali, że w czasie ich wizyt oskarżony zachowywał się nienagannie, zaś pokrzywdzona nie szukała u nich pomocy, co zazwyczaj

jest regułą w sytuacji, gdy dozorowany dopuszcza się przestępstw godzących w dobro osób najbliższych. Również osoby postronne, choćby sąsiedzi, nie przekazywały żadnych informacji o takich zachowaniach oskarżonego.

Wskazania przy tym wymaga, iż zasygnalizowane powyżej wątpliwości co do wiarygodności depozycji pokrzywdzonej, jakie nasunęły się po lekturze akt sprawy nie przesądzają o tym, że depozycje R. K. nie zasługują w całości lub w części na wiarę. Zdaniem Sądu odwoławczego w toku ponownego rozpoznania sprawy Sąd Rejonowy winien jednak z większą dozą krytycyzmu ocenić relacje świadka, w szczególności zważywszy na fakt, iż druga z pokrzywdzonych, K. K., skorzystała w ramach niniejszego postępowania z prawa do odmowy złożenia zeznań. Decyzja ta podjęta została przez osobę dorosłą, a zatem musiała być gruntownie przemyślana i nie sposób zakładać, że pokrzywdzona została zmanipulowana przez oskarżonego. Nie dysponując zeznaniami córki oskarżonego Sąd a quo winien z tym większą skrupulatnością odnieść się do twierdzeń pokrzywdzonej, w szczególności zważywszy na fakt, iż między byłymi małżonkami istnieje zadawniony konflikt, sama zaś pokrzywdzona nie ukrywała, że jej intencją jest pozbawienie byłego męża prawa do wspólnie zajmowanego lokalu.

Sąd winien także rozważyć, czy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwala na przypisanie oskarżonemu sprawstwa czynu w postaci znęcania się nad córką, skoro w zasadzie jedynym dowodem mającym o tym świadczyć są jednostronne, ze swej natury tendencyjne i dość lakoniczne relacje pokrzywdzonej R. K.. W swoich zeznaniach R. K. największy nacisk kładła ona na niewłaściwe zachowanie oskarżonego względem jej osoby, podczas gdy postępowanie oskarżonego względem córki stanowiło zaledwie marginalną część opisywanych zdarzeń. Wskazane jest zatem, by przesłuchując ponownie świadka Sąd, bazując na złożonych zeznaniach, podjął próbę usystematyzowania konkretnych przejawów bezprawnych zachowań oskarżonego wobec K. K. i doprecyzowania czasookresu ich występowania, jak też zachowania i postawy samej K. K. oraz odbioru przez nią zachowań ojca, kierowanych bezpośrednio do niej. Dokonując analizy ustaleń faktycznych nie da się określić w jednoznaczny i konkretny sposób jakie zachowania (czyny) oskarżonego, których dopuścić się on miał na przestrzeni prawie 2 lat, składały się na przestępstwo trwale, jakim jest znęcanie, popełnione w stosunku do córki. Sąd meriti tę kwestię zupełnie zbagatelizował, a przecież – co oczywiste – znęcanie się nad konkretną osobą wymaga jasnego określenia faktów, zdarzeń, czynności wykonawczych kierowanych konkretnie wobec niej (dotyczy to wyłącznie osoby dorosłej i samodzielnej). W tym zakresie nie sposób posługiwać się ogólnikami, bez jednoznacznego określenia strony przedmiotowej i podmiotowej czynu, wskazania konkretnej materii dowodowej, z której dane fakty i okoliczności wynikają, jak również ustaleń w zakresie zachowania osoby, która miała być pokrzywdzona tego typu czynem zabronionym oraz odbioru przez nią samą owych zachowań, sposobu ich odczytywania, odczuć im towarzyszących, stanu emocjonalnego. Są to wszystko elementy i okoliczności konieczne dla przypisania przestępstwa znęcania się nad inną dorosłą osobą przez okres prawie 2 lat. Wymaga to w szczególności wyjątkowo precyzyjnych ustaleń oraz ocen w sytuacji, gdy Sąd nie dysponuje dowodem – tak jak w niniejszej sprawie – pochodzącym bezpośrednio od osoby, która miała być pokrzywdzona owym czynem. Analiza materii dowodowej, w takiej sytuacji procesowej, musi być dalece precyzyjna, szczegółowa i jasna. W niniejszej sprawie tego zupełnie zabrakło. W rzeczywistości nie sposób określić żadnych konkretnych okoliczności wskazanych wyżej, a i treść zeznań R. K., w tym względzie, jest ogólnikowa i pozbawiona konkretów. W tym wypadku kwestia przypisania oskarżonemu popełnienia czynu z art. 207 § 1 k.k. na szkodę K. K. rysuje się jako oparta na dowolnych ustaleniach Sądu Rejonowego, bez należytego rozważenia oraz oceny tych niezbędnych, wskazanych wyżej, kwestii. Raz jeszcze bowiem należy wymownie podkreślić, iż K. K. jest dorosłą, samodzielną życiowo i zawodowo kobietą, nie zaś małoletnim dzieckiem, które często może mieć trudności, choćby o emocjonalnym charakterze, w zakresie przekazania rzeczywistych treści, własnych odczuć, ale i co do którego zupełnie inne zachowania i postawa mogą decydować o wypełnieniu znamion czynu z art. 207 § 1 k.k.

W ocenie Sądu odwoławczego żadnych wątpliwości nie budzi zasadnicza nieprawidłowość przyjętej przez Sąd I instancji metody postępowania, jest ona bowiem sprzeczna z podstawowymi założeniami swobodnej oceny dowodów, której dokonywać należy w sposób wszechstronny, w świetle wszystkich ujawnionych w toku sprawy okoliczności. Sąd miał obowiązek poddać weryfikacji i starannej analizie wszystkie, z istotnych dla meritum dociekań, faktów ujawnionych w sprawie, czego nie uczynił.

Zauważyć trzeba, iż niewątpliwie kluczowym dowodem w rozpoznawanej sprawie były zeznania pokrzywdzonej R. K., a zatem wbrew ocenie Sądu Rejonowego, osoby w najwyższym stopniu zainteresowanej wynikiem sprawy. Tezę tą potwierdza stanowisko zajmowane i prezentowane w sprawie przez tą pokrzywdzoną, jak również rysująca się z materii dowodowej intencja, wola oraz dążenie R. K. do tego, aby doprowadzić do sytuacji, iż oskarżony, jej były małżonek, wyprowadzi się ze wspólnie zajmowanego lokalu, a wszelkie prawa do niego przypadną jedynie jej, co wprost przeczy stanowisku, iż R. K. nie była zainteresowana wynikiem postępowania oraz skazaniem oskarżonego. To z kolei nakładało na sąd obowiązek jak najbardziej rygorystycznego i wszechstronnego rozważenia oraz oceny poszczególnych elementów zawartych w tego rodzaju dowodzie, tak pod względem logicznym, zdrowego rozsądku i powszechnego doświadczenia. Ocena jego wiarygodności wymagała ze strony sądu szczególnej ostrożności, gdyż jest to dowód mający cechy pomówienia, a to wymaga daleko idącej staranności w jego ocenie, tworzy potrzebę przekonującego wykazania, iż podawane przez świadka treści są jasne i konsekwentne, a nadto znajdują potwierdzenie w innych dowodach bezpośrednich lub pośrednich (tak Sąd Najwyższy w wyroku 7 sędziów z dnia 11 października 1977 r., VI KRN 235/77, Lex nr 21750).

W ocenie Sądu odwoławczego, Sąd meriti uchylił się od wnikliwej, krytycznej i kompleksowej oceny zeznań pokrzywdzonej R. K.. Zauważyć bowiem trzeba, iż w zeznaniach R. K. występowały sprzeczności odnoszące się do kluczowych elementów oskarżenia i zasadniczo wpływające na ocenę ich wiarygodności, co Sąd wyżej wskazywał. Dokonując oceny zeznań R. K. Sąd Rejonowy uznał, że są one w całości wiarygodne, choć w rzeczywistości nie wiadomo w pełni z jakich przyczyn. Zresztą de facto szczegółowa analiza zeznań R. K. przeczy, aby można było je uznać za w pełni konsekwentne i spójne, a to te cechy miały decydować o wiarygodności w całości, bez żadnych zastrzeżeń, owego dowodu. Sąd meriti, co prawda, zbagatelizował owe różnice, sprzeczności i brak jasności, ale nie było to prawidłowe rozumowanie, gdyż miały one kapitalne znaczenie dla rozpoznania sprawy i dotyczyły istoty zdarzeń, nie zaś szczegółów.

Konieczność rozstrzygnięcia sprawy na podstawie prawdziwych ustaleń powodowała zatem z jednej strony obowiązek rzetelnego merytorycznego przeanalizowania zeznań pokrzywdzonej R. K. oraz rozważenia linii obrony prezentowanej przez oskarżonego, tak w postępowaniu przygotowawczym jak i sądowym, przy jednoczesnej analizie zeznań świadków. Niezbędne było zatem rzeczowe odniesienie się do zachodzących istotnych rozbieżności w zeznaniach wskazanej pokrzywdzonej, po czym skonfrontowanie ich z zeznaniami świadków i porównania z twierdzeniami oskarżonego, i dopiero wówczas wyrażenie przekonania co do wiarygodności jednych oraz niewiarygodności innych dowodów.

W ocenie sądu odwoławczego w uzasadnieniu Sądu I instancji brak jest przekonujących ustaleń, wynikających jednoznacznie z konkretnych dowodów, wskazujących na to, iż zachowanie oskarżonego stanowiło znęcanie się nad R. K. i K. K. w przyjętym okresie, a również pobieżne i ogólnikowe wyjaśnienie podstawy prawnej rozstrzygnięcia nie pozwala doszukać się powodów i przyczyn uzasadniających przypisanie oskarżonemu przestępstwa stypizowanego w art. 207 § 1 k.k., zwłaszcza w zakresie powiązania poszczególnych zachowań oraz strony podmiotowej czynu przypisanego oskarżonemu w odniesieniu, w głównej mierze, wobec K. K.. Rozstrzygnięcie Sądu Rejonowego nie ma zaś jednoznacznego i oczywistego oparcia w zgromadzonych w sprawie dowodach, aby uznać, iż zapadły wyrok broni się niejako samodzielnie.

W dalszej kolejności zwrócić należy uwagę na kolejną ważną kwestię, podnoszoną przez skarżącą, a dotyczącą bezpośrednio istoty przestępstwa opisanego w art. 207 § 1 k.k. Podkreślić należy, iż ochroną na podstawie owego przepisu objęto osoby najbliższe wobec sprawcy, osoby nieporadne, małoletnie – choćby nie należały do kręgu osób najbliższych, a także osoby pozostające wobec sprawcy w stałym lub przemijającym stosunku zależności. Definicja osoby najbliższej ujęta została w treści art. 115 § 11 k.k., zgodnie z którym do kręgu tychże osób zaliczyć należy małżonka, wstępnego, zstępного, rodzeństwo, powinowatych w tej samej linii lub stopniu, osobę pozostającą w stosunku przysposobienia oraz jej małżonka, a także osobę pozostającą we wspólnym pożyciu. Tym samym do grona osób najbliższych nie można zaliczyć byłych małżonków sprawcy, jako że żaden przepis tego nie przewiduje, konkluzja taka nie płynie także z analizy dostępnego orzecznictwa w omawianej materii. Nie budzi natomiast wątpliwości, iż

okres objęty zarzutem przypadał na czas, kiedy państwo K. byli już po rozwodzie. Przyjęcie w rezultacie przez Sąd a quo, iż R. K. pozostawała wobec oskarżonego w czasie popełnionego przez niego czynu w stałym stosunku zależności, nie znajduje jednak należytego potwierdzenia w zebranych materiale dowodowym i wobec powyższego stanowi ocenę dowolną. Poza faktem wspólnego zamieszkiwania, z którego nie można wszak wywodzić tezy o występowaniu stałego stosunku zależności między byłymi małżonkami, Sąd nie przywołał żadnych okoliczności, pozwalających na wysnucie takiego wniosku. R. K. miała stałą pracę, była samodzielna finansowo, gospodarczo i życiowo, a to oskarżony nie pracował i pobierał zasiłek socjalny. Pokrzywdzona kontakty z oskarżonym ograniczyła do minimum, bowiem z chwilą jego powrotu do mieszkania zamykała się we własnym pokoju, jak twierdzi. W ten sposób znosiła obecność w lokalu oskarżonego, zapewniając sobie – jak twierdziła – względne bezpieczeństwo. Tak jednak zarysowane warunki socjalno-bytowe nie dają podstaw do stwierdzenia, iż między byłymi małżonkami zachodził stały stosunek zależności w rozumieniu art. 207 § 1 k.k., a przynajmniej Sąd Rejonowy nie wykazał istnienia owych cech. Skoro tak, nie można skutecznie podnosić, iż zachowanie oskarżonego naruszało dyspozycję tego przepisu.

Niezależnie od powyższego należy podkreślić, że przestępstwo znęcania się oznacza systematyczne powtarzające się zachowania złożone z jedno lub wielorodzajowych pojedynczych czynności naruszających różne dobra, np. nietykalność ciała, godność osobistą, mienie. Z reguły jest ono skonstruowane jako wielodziałaniowe. Pojęcie znęcania się, w podstawowej postaci, ze swej istoty zakłada powtarzanie przez sprawcę w pewnym przedziale czasu zachowań skierowanych wobec pokrzywdzonego. Dopiero pewna suma tych zachowań decyduje o wyczerpaniu dyspozycji przestępstwa z art. 207 § 1 k.k. Znęcanie może przybrać formę znęcania fizycznego lub psychicznego. W pierwszym wypadku zachowanie sprawcy będzie polegało na zadawaniu cierpień fizycznych takich jak bicie, zadawanie bólu, głodzenie, oziębienie ciała. Znęcanie psychiczne polega na dręczeniu psychicznym poprzez lżenie, wyszydzanie, straszenie. Powyższemu zachowaniu musi towarzyszyć intensywność, dotkliwość i poniżanie w eskalacji ponad miarę oraz cel przewidziany w pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra prawne. Chodzi zatem o inne jakościowo zachowanie się sprawcy, aniżeli jedynie dopuszczanie się znieważenia lub naruszania nietykalności cielesnej pokrzywdzonego. O uznaniu danego zachowania za znęcanie się powinna decydować ocena obiektywna, a nie subiektywne odczucia pokrzywdzonego. Miarodajne w tym zakresie będą hipotetyczne odczucia wzorcowego obywatela, czyli człowieka o właściwym stopniu socjalizacji i wrażliwego na krzywdę drugiej osoby (tak: Sąd Najwyższy w uchwale, wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w zakresie prawnokarnej ochrony rodziny z dnia 9 czerwca 1976 r., VI KZP 13/75, LEX nr 19141; w wyroku z dnia 9 stycznia 2001 roku, WA 43/00, LEX nr 550460; M. Szewczyk w Komentarzu do kodeksu karnego pod redakcją A. Zolla, Część szczególna. Tom II. Komentarz do artykułu 207 k.k. LEX a Wolters Kluwer business, Wydanie 4, 2013 rok). Przestępstwo określone w art. 207 § 1 k.k. może być popełnione umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim, o czym przesądza znamię intencjonalne „znęca się”, charakteryzujące szczególne nastawienie sprawcy. Pojęcie znęca się na gruncie art. 207 k.k. zawiera w sobie istnienie przewagi sprawcy nad osobą pokrzywdzoną, której nie może się one przeciwstawić lub może to uczynić w niewielkim zakresie (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 lutego 2003 roku, IV KKN 312/99, LEX nr 77436).

Reasumując, stan faktyczny ustalony przez Sąd Rejonowy w szczególności na podstawie zeznań pokrzywdzonej R. K. był nieadekwatny do zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, zawierał luki i nieściśłości, które nie pozwalały na jednoznaczne przyjęcie, iż zachowanie oskarżonego niewątpliwie nosiło znamiona znęcania się w przyjętym czasookresie zarówno nad nią, jak i K. K.. W szczególności Sąd uchylił się od wykazania, na czym opierać się miał stały stosunek zależności między oskarżonym a pokrzywdzoną R. K., warunkujący możliwość uznania, iż ewentualne bezprawne zachowania względem tej pokrzywdzonej można traktować w kategoriach znęcania się, nadto nie wskazał konkretnych zdarzeń przybierających formy sprawcze charakterystyczne dla inkryminowanych czynów oraz nie ustalił częstotliwości ich występowania, w szczególności w stosunku do K. K.. Czyniąc zbiorcze i ogólnikowe ustalenia co do przebiegu wydarzeń Sąd meriti nie sprostął wymogom określonym w art. 7 k.p.k., nie uargumentował bowiem należyście wniosków co do wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów, koncentrując się jedynie na wersji zdarzeń niekorzystnej dla oskarżonego. Zaniechał także zweryfikowania okoliczności, czy oskarżony miał zachowaną motorykę prawej ręki do tego stopnia, że był w stanie dopuścić się takich zachowań jak szarpanie za włosy i ramiona, popychanie, uderzanie dłońią w twarz, bicie rękami po plecach, w sytuacji gdy oskarżony podważał twierdzenia pokrzywdzonej, powołując się przy tym na niedowład prawej ręki po przebyłym udarze.

Obowiązkiem Sądu była staranna analiza wszystkich istotnych dla meritum okoliczności wynikających z materiału dowodowego, a dotyczących samego zachowania się pokrzywdzonych i reakcji oskarżonego na te zachowania. Należało zbadać czy działania oskarżonego, w konkretnych i określonych przedziałach czasowych, charakteryzowały się taką intensywnością, dotkliwością i stanowiły poniżanie w eskalacji ponad miarę oraz jaki był cel przewidziany w pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra prawne, że zostały (mogły zostać) uznane za przestępstwo znęcania, wobec obu pokrzywdzonych. Niezbędne jest również zweryfikowanie poszczególnych postaci czynności wykonawczych, które Sąd przypisał oskarżonemu oraz logiczne i przekonujące powiązanie ze sobą poszczególnych zachowań, które łącznie, w określonym czasie, miałyby stanowić wyczerpanie dyspozycji normy prawnej statuującej odpowiedzialność za przestępstwo znęcania.

Bez powyższych ustaleń stwierdzenie, że oskarżony, przynajmniej w całym przypisanym mu okresie, działał umyślnie z zamiarem bezpośrednim znęcania się wobec obu pokrzywdzonych jawi się jako swoista nadinterpretacja.

Na marginesie rozważań nadmienić można, iż zastrzeżenia budzi również wymiar i charakter orzeczonej wobec W. K. kary. Sąd a quo przyjmując, iż oskarżony działał w warunkach ograniczonej poczytalności, wskazanych w art. 31 § 2 k.k., za każdy z przypisanych mu czynów wymierzył karę po 2 miesiące pozbawienia wolności, orzekając w rezultacie karę łączną 3 miesięcy pozbawienia wolności połączoną z terapeutycznym systemem jej wykonania. Tak ukształtowany wymiar kary nie służy w ocenie Sądu odwoławczego jej ustawowym celom i nie stanowi adekwatnej reakcji prawnokarnej na czyny przypisane oskarżonemu, przy założeniu trafności i zasadności stawianych zarzutów. W szczególności nie sposób doszukać się logiki w orzekaniu terapeutycznego systemu wykonania tak krótkotrwałej kary, bowiem w takich okolicznościach wdrożenie skutecznej terapii jest praktycznie niemożliwe, a jej ewentualne efekty ocenić można z góry jako iluzoryczne.

Mając na uwadze powyższe stwierdzić należy, iż zaskarżony wyrok nie mógł się ostać z uwagi na zasygnalizowane uchybienia natury procesowej, mające istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia, a których to uchybień nie sposób usunąć w toku kontroli instancyjnej. Niezbędne jest bowiem przeprowadzenie postępowania dowodowego co do istoty sprawy, a następnie rzeczowa analiza jego rezultatów w świetle dyrektyw określonych w art. 7 k.p.k., skutkująca dokonaniem rzetelnych i konkretnych ustaleń faktycznych oraz prawidłową ich subsumcją, co powodowało konieczność wydania orzeczenia kasatoryjnego. Stąd też Sąd odwoławczy na podstawie art. 437 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt 2 k.p.k. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu dla Łodzi Śródmieścia w Łodzi do ponownego rozpoznania.

Ponownie rozpoznając sprawę Sąd Rejonowy przeprowadzi postępowanie dowodowe dążąc do wyjaśnienia zasygnalizowanych w niniejszym wywodzie wątpliwości, a następnie dokona oceny całego zgromadzonego materiału dowodowego wedle dyrektyw art. 7 k.p.k., czyli stosując odpowiednie kryteria weryfikacyjne w stosunku do występujących na jego gruncie sprzeczności. Sąd pierwszej instancji winien rozważyć potrzebę dopuszczenia dowodu z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej w zakresie sporządzenia opinii w oparciu o dostępną dokumentację medyczną oraz ewentualne badanie oskarżonego celem uzyskania informacji, jaki był stan zdrowia oskarżonego w okresie którego dotyczą zarzuty, czy istotnie doznał paraliżu prawej strony ciała oraz jak postępowała rehabilitacja, czy miał zachowane zdolności motoryczne do tego stopnia, by dopuszczać się opisanych form czynności sprawczych znęcania się oraz naruszenia nietykalności cielesnej. W oparciu o zebrane dowody Sąd ten ponownie dokona analizy całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, ze szczególnym uwzględnieniem depozycji pokrzywdzonej R. K. i oceni, czy zachowanie oskarżonego wyczerpało znamiona zarzucanego przestępstwa znęcania się nad obiema pokrzywdzonymi określonego w art. 207 § 1 k.k. oraz czynu jakiego miał dopuścić się na szkodę funkcjonariuszy Policji, a jeżeli nie, to czy dokonane ustalenia faktyczne poddają się subsumcji pod inny przepis ustawy karnej (np. art. 157 § 2 k.k., art. 217 k.k., art. 190 § 1 k.k.). Wydając orzeczenie w sprawie Sąd Rejonowy będzie baczyl, aby spełniało ono kryteria określone przez art. 413 kpk, a w razie potrzeby stanowisko swoje uzasadni stosownie do wymogów art. 424 k.p.k. W tych zakresach Sąd I instancji weźmie pod uwagę zasygnalizowane i przedstawione wyżej kryteria stawiane orzeczeniu i jego uzasadnieniu. Rozpoznając ponownie przedmiotową sprawę Sąd Rejonowy przeprowadzi w całości postępowanie dowodowe i w zależności od jego wyników wyda stosowne rozstrzygnięcie. W realiach sprawy Sąd ten w zasadzie skrepowany jest zasadą reformationis in peius w kontekście

charakteru przyszłego orzeczenia, stąd nie ma potrzeby wskazywania pełniejszych zaleceń, oprócz zasygnalizowanych już wyżej w treści uzasadnienia.

Mając na uwadze fakt, iż oskarżony w toku postępowania odwoławczego korzystał z pomocy adwokata z urzędu, który zgłosił wniosek o przyznanie wynagrodzenia, oświadczając jednocześnie, że koszty udzielonej stronie pomocy prawnej nie zostały pokryte ani w całości, ani też w części, sąd odwoławczy przyznał obrońcy oskarżonego kwotę 516,60 zł, w oparciu o § 4 ust. 1 i 3, § 17 ust. 2 pkt 4 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (Dz. U. z 2015 r., poz. 1801). Sąd tym samym nie podzielił stanowiska obrońcy wyrażonego w toku rozprawy apelacyjnej, aby zachodziły podstawy do zasądzenia przedmiotowej opłaty w podwyższonej wysokości. Nie przemawiały za tym takie okoliczności jak stopień zawłości sprawy, czy też nakład pracy adwokata, zaś zgromadzonego materiału dowodowego nie można oceniać w kategoriach obszernego w stopniu, który uzasadniałby przyjęcie, że jego analiza była nadzwyczaj czasochłonna i skomplikowana.

Z tych wszystkich względów należało orzec jak w części dyspozytywnej.